Kuryer Poznański.

Nr. 42. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 20 lutego 1879. Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 19 lutego.

Sprawa posła Fritschego nie została jeszcze na wczorajszém posiedzeniu parlamentu załatwioną, gdyż wicekanclerz hr. Stolberg nadesłał do Izby nowe pismo, domagające się pozwolenia na aresztowanie posła Hasselmanna, który od kilku dni przybył do Berlina i zajął swe krzesło poselskie. Izba postanowiła obydwie sprawy traktować razem i dla tego odroczyła dyskusyą do dzisiaj. Tymczasem frakcye pojedyńcze naradziwszy się co do postawy, jaką wobec wniosku rządowego przyjąć im trzeba, prawie jednogłośnie postanowiły żądanie rządu odrzucić. Aby jednak rzecz raz na zawsze załatwić i zasadnicze w téj kwestyi zdanie postawić, frakcya narodowo-liberalna we wniosku swym oświadczy wyraźnie, że § 28 ustawy socyalistycznéj nie może być tak rozumiany, aby jakiemukolwiek członkowi parlamentu policyjne wypędzenie mogło przeszkadzać w spełnianiu obowiązków posła i brania udziału w obradach parlamentu. Oświadczenie takie ze strony parlamentu jest konieczne, bo chodzi o to, aby raz na zawsze zagrodzić rządowi, któryby na zasadzie Tessendorfa mógł każdego niemiłego posła z Berlina wypędzić i prawo reprezentacyi ludu iluzoryczném uczynić. Wniosek narodowo-liberalny przez Laskera postawiony ma zapewnione poparcie ze strony centrum, postępowéj frakcyi i podobno nawet wolno-konserwatywnéj partyi. Stronnictwo niemieckich konserwatystów jest także przeciwném aresztowaniu, umotywuje jednak swe zdanie tém, że wypadki faktyczne za mało są wyjaśnione. Słusznie zapytuje się Nat. Ztg, jak mógł rząd, będąc z góry przeświadczony, że taki los spotka jego wniosek w parlamencie, tak niepotrzebnie się kompromitować.

W powietrzu wisi niewątpliwe rozwiązanie parlamentu, tak piszą do Hamb. Nachr. Jeden z najznakomitszych członków parlamentu chciał się założyć, że wybrany 31 lipca parlament bodaj doczeka się 7 miesięcy życia, to jest przed końcem lutego będzie rozwiązany. Podają też niektórzy rozmaite powody, z których książę kanclerz w najbliższych dniach skorzysta, aby nowe wybory rozpisać. Bliższe szczegóły są nieznane; wspomnieć jednak należy o pogłosce krążącéj przed zagajeniem parlamentu, że konserwatywni w kraju otrzymali polecenie przygotowania się do nowych wyborów. Wogóle panuje przekonanie, że ks. kanclerz nie życzy sobie wcale wyjaśniać obszernie swych planów celnych wobec dzisiejszego parlamentu, w którym większości prawdopodobnie nie zyska, i że chętnie chciałby obowiązku tego uniknąć przez rozwiązanie parlamentu. Ośm dni już jest parlament zebrany a zaledwie zdołał się ukonstytuować. Nie jest to wcale dobrą wróżbą dla ważnych obrad, jakie go czekają, zwłaszcza, że taka zaciętość stronnicza wystąpiła na jaw przy wyborze prezydyum. Ogólne też opanowało umysły przygnębienie, a w pierwszéj linii sam marszałek Forckenbeck uznał za konieczne dać folgę swemu niezadowoleniu. Główna wina tych nieznośnych stósunków, gdzie parlament co chwila przekonuje się, że nie jest mocen stanowić uchwał, spada na rząd, który bez względu na równoczesne obrady sejmów w Prusach, Badenii, Wyrtembergii i Bawaryi, zwołał parlament o całe 2 tygodnie za rychło. — Kiedy zakończy się sesya sejmowa, dotychczas jeszcze ministerstwo nie postanowiło, ani też ostateczna zapadła uchwała co do latowéj sesyi.

W Izbie deputowanych rady państwa w Wiedniu przedstawiło się wczoraj nowe ministerstwo. Przy téj sposobności prezydent ministerstwa Stremayr złożył co do stanowiska, zadania i programu nowego gabinetu następujące oświadczenie:

Ponieważ gabinet dotychczasowy kilkakrotnie od roku prosił o dymisyą, usiłowano po kilka razy utworzyć nowe ministerstwo. Że usiłowania te były daremne, powód leży w tém, iż do wielkich trudności ogólnego politycznego położenia przyłączyła się jeszcze teraz okoliczność, że peryod prawodawczy téj Izby kończy się w roku bieżącym i że dla tego każdy rząd nowy swój program przed nowo wybraną a do téj chwili wcale jeszcze nieznaną Izbą poselską będzie rozwijał i bronił. Stósunki te charakteryzują też stanowisko obecnego rządu; nie ma on do ogłoszenia ani przyszłego programu, ani nowéj politycznéj akcyi, lecz starać się ma naprzód o to, aby w parlamentarnych czynnościach nie zaszła żadna przerwa, aby konstytucyjne funkcye przeszły bez przeszkody na nową Izbę poselską i aby administracya silną była kierowana ręką w sumiennéj bezstronności. Zasad, któremi się kierować będzie ministerstwo przy spełnieniu tego zadania, wyłuszczać nie potrzeba, gdyż dotychczasowi członkowie gabinetu przez 7 lat mieli sposobność do objawienia swych zasad, a wzmocnili się nadto wypróbowaną siłą. Następnie wspomniał Stremayr z uznaniem o swych dwóch kolegach, którzy z ministerstwa wystąpili, a daléj mówił: Co się tyczy spraw, jakie naprzód przez Izbę załatwione być powinny, podnoszę, pomijając prace prawodawcze, jakich nagłe potrzeby chwili wymagają, przedewszystkiém budżet i połączone z nim przedłożenia. Dla dotykających nasze państwowe życie stosunków ze Wschodem utworzoną została przez traktat berliński pewna, ściśle ograniczona podstawa. Na niéj się opierając, uważa rząd za swój obowiązek przy przeprowadzeniu przez spólne ministerstwo zadań przejętych na berlińskim kongresie postępować sobie z jak największą oszczędnością w każdym kierunku (kilkakrotne oklaski), powściągnąć wszelkie niebezpieczeństwo prawno-państwowych zawikłań, i, o ile zgadzać się to będzie z honorem i bezpieczeństwem monarchii, zapobiegać nowym ofiarom. Przy parlamentarném załatwieniu spraw, jakie jeszcze Izba ma do rozstrzygnięcia, liczymy na wasze lojalne poparcie w interesie państwa i całéj ludności, która słusznie domaga się, aby wielka zasada konstytucyjnego traktowania spraw publicznych wyjść mogła bez szwanku z ciężkich walk. Odwołujemy się do waszego rozumu, jako mężow stanu i do waszéj miłości ojczyzny, która tak w Izbie, jak i po za nią powołuje wszystkie narodowości i wszystkie stronnictwa w cesarstwie do wspólnéj błogiéj działalności. (Oklaski).

Wien. Ztg ogłosiła wczoraj traktat, zawarty pomiędzy Austryą a Niemcami w sprawie artykułu 5 traktatu pragskiego.

Ostatnie drgania sprawy wschodniéj zajmują dość żywo w Anglii uwagę tak rządu jak parlamentu. Podług ostatnich depesz odbyli 17 bm. austryacki, rosyjski i niemiecki ambasadorowie i rumuński poseł konferencyą z Salisburym. Zdaje się, że chodziło o rosyjsko-rumuński zatarg. Z innéj strony donoszą już téż o zapadnięciu odnośnych uchwał. I tak biuro Hirscha telegrafuje z Londynu, że gabinet angielski celem załatwienia sporu pomiędzy Rumunią a Rosyą i ostatecznego uregulowania sprawy greckiéj zaproponował konferencyą ambasadorów mocarstw traktatowych albo w Londynie albo w Carogrodzie. Niektóre mocarstwa wielkie się nie oświadczyły, depesza Hirscha wypowiada nadzieję, że Carogród będzie obrany na miejsce konferencyi. W Bukareszcie też panuje według Wolffa w kołach kompetentnych przekonanie, że sprawa fortu Arab Tabia załatwioną będzie na dobréj drodze. — W niższéj Izbie angielskiéj poruszono w poniedziałek kilka szczegółów ze sprawy wschodniéj. Podsekretarz Bourke oświadczył na odnośne zapytanie, że urzędowego odpisu pokoju rosyjsko-tureckiego gabinet nie otrzymał, ani wie, czy je kiedykolwiek otrzyma. Co się tyczy wynagrodzenia kosztów wojennych, odsyła Bourke do oświadczenia ks. Gorczakowa, złożonego w protokule 11 berlińskiego kongresu, według którego wypłata kosztów wojennych nie będzie dotykała wcale interesów wierzycieli Porty. Na inne pytanie odparł Northcote, że projekt finansowy przedłożony Porcie przez Tocqueville'a został rządowi poufnie zakomunikowany. Deputowanemu James odpowiedział Bourke, że ludność Cypru poddaną będzie prawom angielskim, skoro tylko rozporządzenie z 21 grudnia r. z. w prawny sposób ogłoszone zostanie.

Z afrykańskiego teatru wojny nie ma dalszych wiadomości. W Londynie od kilku dni obiegają wieści, że rząd równocześnie z doniesieniem o klęsce pod Rorke Drift nad Tugelą otrzymał jeszcze wiadomość o innéj nieszczęśliwéj potyczce, jako też o tém, że pułki z krajowców złożone w Natal zbuntowały się przeciw swym oficerom. Co do ostatniéj wieści urząd kolonialny wprawdzie zaprzeczenie ogłosił, ponieważ jednak przyznaje liczne dezercye, nikt temu zaprzeczeniu nie daje zupełnéj wiary. Wniosek ztąd, że rząd nie ogłasza wszystkich wiadomości, jakie otrzymuje.

Na wczorajszém posiedzeniu duńskiego Landsthingu prezes rady następujące złożył oświadczenie po za porządkiem dziennym na wiadomość o tém, że będzie interpelowany, czy rząd da Izbie bliższe wyjaśnienia o rokowaniach względem artykułu V pragskiego pokoju: „Rząd gotów jest bez wezwania udzielić odnośnych wyjaśnień sejmowi, o ile wyjaśnienia te nie będą szkodziły interesom kraju. Gdyby zaś interpelacya zapowiedziana miała wywołać dyskusyą, rząd nie może chwilowo brać udziału w debacie o stósunkach z zagranicą.“

---

* **„Osservatore Romano“** zamieszcza w nr. 39 z dnia 16 b. m. w tekscie łacińskim list papieski, w którym Ojciec św. Leon XIII ogłasza trzymiesięczny jubileusz z powodu wstąpienia na tron papiezki. Dokument ten ważny podamy w całości w jutrzejszym numerze Kuryera — dzisiaj ograniczamy się na przytoczeniu w przekładzie esencyonalnego ustępu, dotyczącego warunków dostąpienia jubileuszu:

„Przeto ufni w miłosierdzie Wszechmogącego Boga i św. Apostołów Piotra i Pawła powagę, na mocy onéj władzy wiązania i rozwięzywania, któréj nam Pan, acz niegodnym udzielił, wszystkim chrześcianom obojga płci, w tém sławném mieście Naszém mieszkającym, albo do niego przybywającym, którzy Bazylikę św. Jana Lateraneńskiego, Bazylikę św. Piotra i Najśw. Panny Maryi Większéj, począwszy od 1éj niedzieli postu, tj. od dnia 2 marca aż do dnia 1 czerwca włącznie, który przypadnie na niedzielę Zielonych Swiątek, po dwakroć zwiedzą i którzy w tych kościołach przez pewien czasu przeciąg za Kościoła katolickiego i téj św. Apostolskiéj Stolicy pomyślność i podwyższenie, za wykorzenienie herezyi i wszystkich błądzących nawrócenie, za chrześciańskich książąt zgodę i za całego ludu wiernego pokój i zjednoczenie według myśli Naszéj, pobożnie do Boga modlić się będą, i którzyby w oznaczonym powyżéj czasie raz jeden postnych tylko potraw używając, pościli i to po za dniami, nieobjętemi wielkopostną dyspensą, jako też po za dniami, w których Kościół ściśle do postu obowiązuje i którzyby grzechów swoich się wyspowiadawszy, Najświętszy Sakrament Ołtarza przyjęli, a nadto jakąkolwiek jałmużnę na ubogich, albo pobożne jakie dzieło według swego upodobania ofiarowali — udzielamy najzupełniejszego wszystkich grzechów odpustu, jaki zwykł być udzielany podczas Lata Miłościwego tym, którzy pewne kościoły w Rzymie, lub po za Rzymem zwiedzają.

Takiegoż odpustu udzielamy wszystkim innym po za Rzymem gdziekolwiekbądź mieszkającym, którzy trzy kościoły w miejscowości, w któréj mieszkają, lub na przedmieściu się znajdujące, a przez Biskupów, lub też ich wikaryuszów jeneralnych i officyałów, albo też z ich rozkazu, albo gdyby tych nie było, przez tych, którzy tam pasterstwo dusz wykonują, wskazać się mające, po dwakroć, gdzie zaś dwa tylko są kościoły, po trzykroć, a gdzie tylko jeden — 6 razy w przeciągu onych trzech miesięcy zwiedzą i inne powyżéj wymienione pobożne uczynki wypełnią.“

Pierwsza rocznica.

Rok upływa w dniu dzisiejszym od onéj chwili, w któréj cały świat katolicki zwracał w niespokojném oczekiwaniu tęschny wzrok do wiecznego miasta Rzymu, gdzie po dokonaniu żałobnych obrzędów, złożywszy śmiertelne szczątki Wielkiego Piusa IX w papiezkim grobowcu Bazyliki św. Piotra, dostojne kolegium kardynalskie udało się do konklawe, aby z natchnienia Ducha św. wybrać Kościołowi Chrystusowemu nowego Zwierzchnika i Pasterza. I nie długo trwało to oczekiwanie wiernych; wybór dokonany został tak szybko, tak zgodnie i jednomyślnie, że dzieje Kościoła św. nie pamiętają już od dawna podobnego wypadku. Jeszcze nieprzyjaciele Stolicy św. nie mieli wśród wojennéj wrzawy czasu zastanowić się nad tém, jakie stanowisko zająć mają wobec nowego Papieża, a już z loży bazyliki księcia Apostołów Kardynał Catherini ogłosił Urbi et orbi następcę Piusa IX, już we wszystkich świątyniach katolickich rozlegały się radosne pienia ambrozyańskiego hymnu.

Jutro upływa rok, jak Kardynał Joachim Pecci, przyjąwszy wybór książąt rzymskiego Kościoła, wstąpił na tron Papiezki i czując cały ciężar najwyższéj na świecie godności, błagał Boga o łaskę niebios dla siebie i Kościoła, o pokój i szczęście dla ludu. Pierwszém jego dziełem, do którego przystąpił po dokonanym wyborze było zawiadomienie królów i rządów o wstąpieniu na tron papiezki, a dziełu temu, w pierwszéj zaraz chwili podjętemu, towarzyszyła ta myśl przewodnia, aby utorować drogę do porozumienia i do zgody między rządami a Kościołem. Z Watykańskiego pałacu pospieszyły gołębice z oliwną różdżką pokoju i do stolicy cara Moskwy, do władzcy Niemiec i do szwajcarskiéj Rzeczypospolitéj, atoli nie powróciły napowrót z dobrą wieścią. Z Petersburga nadeszła odpowiedź, że w państwie carów zawsze panowała i panuje tolerancya, z Berlina wyrażono życzenie, aby Papież, używając swéj powagi, skłonił katolickich poddanych państwa pruskiego do posłuszeństwa względem ustaw krajowych. W Encyklice pierwszéj do Biskupów katolickiego świata ofiarował Leon XIII rządom świeckim pomoc Kościoła w leczeniu ran społeczeństwu zadanych, a niedługo potém nie omieszkał przy danéj sposobności zwrócić się po raz wtóry do cesarza niemieckiego i zażądać od niego położenia kresu nieszczęsnéj walce kulturnéj. Usiłowania te pociągnęły za sobą pośrednie zbliżenie się Stolicy Apostolskiéj do dworu berlińskiego w znanych konferencyach kissingskich, — które przez pewien czas pozwalały się spodziewać zaprowadzenia modus vivendi. Nadzieje te zawiodły, i ani list Ojca świętego do Kardynała sekretarza stanu, będący streszczeniem zamiarów Leona XIII, ani też list do Arcybiskupa Melchersa, ani wreszcie druga Encyklika papiezka z dnia 28 grudnia r. z., nie zdołały na nowo nawiązać zerwanéj nici rokowań i urzeczywistnić gorących życzeń Ojca św.

Tyle jest rzeczą pewną i udowodnioną, że od pierwszéj chwili wstąpienia na tron papiezki nie pominął Ojciec św. żadnéj sposobności, aby przyspieszyć chwilę zgody i doprowadzić do porozumienia między Kościołem a państwem. Ta troskliwość o dobro owczarni Chrystusowéj, ten zapał niestrudzony w chodzeniu około dobra Kościoła zjednały Leonowi XIII w całym świecie katolickim cześć i uwielbienie, które się od samego początku jego panowania w niezliczonych uwydatniało objawach, ze strony zaś samychże przeciwników wywołały uznanie zamiłowania zgody i zjednały Leonowi XIII nazwę „pokój miłującego Papieża“ — co wszystko razem wzięte pozwala się spodziewać, że prędzéj czy późniéj pomyślny skutek uwieńczy jego usiłowania i da mu oglądać dojrzały owoc znojnych zabiegów.

W dniu pierwszéj rocznicy wstąpienia na tron papiezki, kiedy duchowieństwo i lud rzymski pospieszą złożyć Leonowi XIII hołdy synowskiego posłuszeństwa i wyrazy prawdziwego uwielbienia, kiedy w ślad za nimi ze wszystkich stron katolickiego świata takież same pospieszą objawy, my we własnym i czytelników naszych imieniu łączymy z radosnemi życzeniami wszystkich katolików nasze życzenia i składamy u stóp Ojca św. wyrazy najgłębszéj czci, śluby dozgonnego posłuszeństwa i synowskiéj miłości. Jakiekolwiekby nas czekać jeszcze miały próby, jakiekolwiek Bóg nam jeszcze gotuje doświadczenia, my zawsze wiernie dotrwamy w wierze ojców i w niezłomnéj wierności dla Apostolskiéj Stolicy.

Do deputacyi polskiéj ze wszystkich części Ojczyzny naszéj powiedział Leon XIII, że pamięć Polski zawsze w sercu swojém nosi. Naród polski w utrapieniach i w ucisku, spoglądając na Stolicę Piotrową, jako na matkę i opiekunkę swoję, będzie umiał tych słów zawsze godnym się okazać.

Powtarzając dzisiaj te śluby wierności naszéj, prosimy Boga, aby w długie lata zachował nam Namiestnika Chrystusowego i aby Mu rychło pozwolił oglądać tryumf Kościoła świętego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gniezno, 17 lutego.

(—) Zwyczajne walne zebranie kasy pożyczkowéj odbyło się dnia 16 bm. Przewodniczył pan Grudzielski, sekretarzem był p. dr. Laudowicz. Członków stanęło przeszło 70. P. Teurich przedłożył rachunki za rok 1878 i bilans z 1879 i okazało się, że kasa w tym roku nie poniosła straty, owszém zysk czysty wynosi 7050 przeszło marek. Z ogólnego poglądu, danego przez jednego z członków Rady nadzorczéj wyjmujemy następujące liczby: Członków przybyło w roku 1878 rzeczywiście 23, razem 424; weksli wydano 512 na sumę ogólną 267,057 m.,

z tych	89	weksli ze sumą od	10 m. —	100
„	195	„ „	100 m. —	250
„	90	„ „	250 m. —	500
„	89	„ „	500 m. —	1000
„	42	„ „	1000 m. —	3000
„	7	„ „	3000 m. —	6000

Złożono 367 książeczek oszczędności w sumie 267,486; z tych jest 217 książeczek ze składkami niżéj 300 m. Koszta administracyi wynosiły 4491 m., a zatém mniéj o 200 przeszło marek, niż w r. 1877. Udziały wynoszą 65,378; fundusz rezerwowy 10,090 (pomimo straty r. 1877 w sumie 1679 m.); od weksli opłacono 8 procent. Podług zawodu można członków tak podzielić: 238 należy do klasy rękodzielniczéj, 83 reprezentuje właścicieli, dzierżawców wsi lub małych gospodarstw oraz urzędników gospodarczych; 103 różnych zawodów.

Referent wyraził zadowolenie ze stanu kasy i porównywając z latami ubiegłemi r. 1878 rozwój kasy nazwał zdrowym. Zebrani przez powstanie podziękowali zarządowi za korzystne i oględne zawiadywanie spółką. Do komisyi, mającéj zbadać rachunki za rok 1878, wybrano pp. Wierzbickiego i Nowickiego, a pokwitowanie nastąpi na przyszłém walném zebraniu.

Z zysku dano 8 prct. dywidendy a przewyżkę dostał fundusz rezerwowy. Pensyą kontrolera podwyższono o 150 marek. P. dr. Langiewicza na lat 3 ponownie obrano na dyrektora spółki; do Rady nadzorczéj również na nowo obrani dawniejsi członkowie a mianowicie pp. ks. Budziak, I. B. Lange i Kossowski.

Nasze statuta przepisywały wykluczenie członka, który popadł w konkurs, tak że po załatwieniu się z wierzycielami, skoro się b. członek zgłaszał, albo wcale nie był przyjęty, albo musiał płacić na nowo wstępne. Zmysł ogólny widzi w konkursie coś niehonorowego, (prawo nie odbiera praw honorowych) zwłaszcza dziś, gdy jedni i ci sami 3 do 4 razy podają się do konkursu, układają się za 100 prct. na 10 prct., tych nie płacą, a chociaż spłacą podług zasad sprawiedliwości, mają na sumieniu resztę długu. Dawniéj żydzi konkursami się bogacili, dziś między naszymi konkursa są w modzie.

Nie idzie zatém, żeby każdy konkurs miał na sobie nosić cechę powyżéj scharakteryzowaną. Konkursu wywołanego nieszczęściem, stratą nadzwyczajną, nierzetelnością trzecich osób, nie godzi się pociągać pod powyższą kategoryą. Ze względu więc na konkursa drugie wnioskodawca p. Kossowski życzył sobie, aby członek, popadający w konkurs niepodejrzany, był zawieszony w czynnościach członka aż do uregulowania interesu, poczém bez wstępnego zażywać ma praw członka. Walne zebranie przyjęło tę zmianę statutu, ale również zlało na zarząd wraz z Radą nadzorczą moc wykluczania członków (bez odniesienia się do Wal. zebr.), skoro coś niehonorowego popełnią. Pojęcie zaś niehonorowego postępowania nie potrzebuje być prawnie skonstatowane a jednak może do wykluczenia zniewolić, np. zaleganie z udziałem, procesowanie się ze spółką, notoryczne usuwanie się od płacenia weksli i narzucanie swego obowiązku podstępnie swoim żyrantom itp.

W końcu wniósł p. Wierzbicki o zmianę statutu tam, gdzie mowa o wypłacaniu udziału w razie wystąpienia członka. Statut przepisuje wypłatę bez dywidendy; wnioskodawca żąda bliższego określenia a mianowicie: bez dywidendy i procentu.

P. Jensz przeciwnie wnosi o wypłatę z dywidendą aż do czasu, w którym się wypłaca, ponieważ i obowiązki spadają po śmierci na spadkobierców, a za życia występującego na występującego. dobrodziejstwa zatém także trwać powinny. Ks. Ł. wniósł o ustanowienie maksimum pożyczki nie więcéj, jak 6000 m.

Nad temi wnioskami będzie dyskusya na przyszłém walném zebraniu.

Podobno do Gniezna roku bież. zjedzie sejmik Spółek zarobkowych.

W przyszłą niedzielę zebranie „Ula“ w lokalu Towarzystwa Przemysłowego.

Leszno, 18 lutego.

W Kuryerze nr. 40 czytam „o odroczeniu na późniéj“ petycyi méj, dotyczącéj policyjnego wydalania duchownych, zalegającéj blizko trzy lata, gdyż już pod dniem 16 czerwca 1876 do sejmu takową przesłałem. Otóż nowy dowód, z jakiemi trudnościami posłowie nasi mają do walczenia.*) Cześć naszym zacnym reprezentantom, że całe lata walki najuporczywszéj nie są zdolne złamać odwagi i poświęcenia, aby na każdém polu bronić sprawy słusznéj i świętéj, i nowemi dowodami wykazywać nicość nowoczesnego postępu!

Wzmianka powyższa nastręcza mi sposobność przypomnienia interesowanym jednéj jeszcze sprawy, nie małéj wagi, o któréj przecież tak przycichło, że obawiać się trzeba, aby nie została pogrzebaną na zawsze. Wiadomo, że sejm wyraźnie orzekł, iż komisarze rządowi, zarządzający majątkiem kościelnym dyecezalnym, nie mają prawa nakładania i ściągania takich kar porządkowych, jak to swego czasu praktykował u nas na wielką skalę p. Massenbach. Prawdziwą zasługę zjednał sobie w obecnéj kadencyi sejmowéj ks. dr. Jaździewski, że sprawę tę przypomniał panu ministrowi. Ale czyż głos ten nie pozostanie głosem wołającego na puszczy, jeżeli sami interesowani nie dopomną się o wymierzenie sprawiedliwości? Czas pewno największy, aby coś rozpocząć. Ogólne zebranie interesowanych, końcem wybrania komisyi i udzielenia mandatu, będzie zapewne rzeczą nieodzowną, jeżeli jakikolwiek rezultat praktyczny ma być osiągniętym. Ktoby nie mógł stanąć osobiście, niechaj postara się o zastępstwo. Viribus unitis pewniejszy rezultat, aniżeli próby na własną rękę. Takiém zbiorowém wystąpieniem nikt nie traci jeszcze swych praw osobistych, i każdego czasu rzecz na swoją rękę prowadzić może. Kto ma lepszy plan, niechaj z nim wystąpi na jaw, bo czas nagli.

Ks. W. Chiżyński.

Berlin, 18 lutego.

(M.) W poniedziałek, dnia 17 bm. o godzinie 10 z rana było posiedzenie komisyi petycyjnéj w sejmie pruskim, na którego porządku dziennym była umieszczona sprawa księdza proboszcza Chiżyńskiego, żądająca, ażeby wydalenie duchownych nie trwało dłużéj nad czas odnośnego śledztwa, to jest aż do zapadnięcia wyroku. Referentem w téj sprawie był pan dr. Komierowski. Ze tenże téj sprawy z zasadniczego założenia bronił, samo się przez się rozumie. Tymczasem, ponieważ rzecz się w roku 1876 działa i krzywdę ks. Chiżyńskiemu wyrządzono tegoż samego roku, jak to obecni na posiedzeniu komisyi rządowi komisarze zeznali, wynagrodziło niejako orędzie ministeryalne do odnośnych władz rejencyjnych, i ponieważ żaden z członków komisyi nie mógł temu twierdzeniu reprezentantów rządowych zaprzeczyć, zapadła więc w komisyi tylko następująca uchwała:

„Petycya ta niestósowną jest do dalszych nad nią obrad in pleno, ponieważ sprawa ta reskryptem ministeryalnym z 20 marca 1876, resp. orzeczeniem rejencyi poznańskiéj z 27 kwietnia 1876 już załatwiona została; ponieważ reskrypt dawał rejencyi poznańskiéj do zrozumienia, że jéj było rzeczą wcześnie się o tém dowiedzieć, zaraz po ukończeniu śledztwa; i że wtedy powinna była rejencya natychmiast unieważnić dekret banicyjny.“

Ostatni ustęp uchwały jest zasługą pana dr. Komierowskiego, który się o niego domagał.

Obrady sejmowe skończą się zapewne w tym tygodniu. — Większość posłów powróciła już do domów. Pan Kantak wyjechał do Królestwa, wezwany na pogrzeb znajoméj mu pani.

Posłów polskich, do parlamentu należących, nie ma obecnie tu połowy. Koło się jeszcze nie ukonstytuowało. Jutro znowu żywa dyskusya w sprawie przedłożonego parlamentowi przez rząd na wniosek nadprokuratora v. Tessendora zamiaru uwięzienia posłów Fritsche i Hasselmann. Nie sądzę, że zaraz po odrzuceniu tego nastąpi rozwiązanie parlamentu, ale wszyscy wierzą, że to wkrótce przy innéj sposobności nastąpi.

Skoro nadejdzie raport komisyi sanitarnéj z Rosyi, wystąpią p. Thilenius i Mendel z swą interpelacyą. Byłaby to doskonała okazya przedstawienia rezultatu gospodarstwa Rosyi w Kongresówce. Należałoby się Polakom z niéj korzystać. Niemcom się nie chce na Rosyą krzyczeć, gdy u siebie czują kluby i wietrzą gorsze jeszcze czasy.

WSCHÓD.

* **Skupczyna bułgarska** rozpoczyna, jak wiadomo, obrady swe za dni kilka, bo już dnia 22 b. m. — i starodawna Tirnowa, stolica potężnych carów bułgarskich, przywdziewa się dziś w uroczystą szatę i sposobi się do godnego przyjęcia w swych murach reprezentacyi swéj narodowéj, wyswobodzicieli i protektorów swych Moskali i konsulów obcych mocarstw. Dla księcia Dondukowa-Korsakowa i jego licznéj świty, składającéj się z osób wojskowych i cywilnych, zamówiono już kilka mieszkań. Obradom skupczyny przysłuchiwać się będą przedstawiciele wszystkich obcych mocarstw i komisarz turecki jako wysłannik sułtana, zwierzchniczego pana lennéj Bułgaryi. Obrady toczyć się zatém będą pod kontrolą całéj Europy. Czy rozprawy pójdą tak gładko, czy reprezentanci księstwa bułgarskiego odgrywać będą rolę martwych automatów, jak to tuszą Moskale, przekonamy się niebawem. Korespondent Pol. Corr. z Tirnowy utrzymuje, że ks. Dondukow ciężką będzie miał sprawę z Bułgarami, którzy już dziś poznali się na przyjaźni moskiewskiéj i nie zechcą tacite przyjąć bez jakiejkolwiek zmiany wypracowanego bez ich wiedzy i udziału statutu organicznego. Większość delegowanych skupczyny zamierza wbrew woli księcia Dondukowa nadać przyszłemu swemu księciu tytuł „księcia Bułgaryi“ i wytknąć mu przez to przyszłe jego zadanie i obowiązek zjednoczenia całéj Bułgaryi. Jeżeli skupczyna zamiaru tego nie zdołała dokonać, to, jak pisze korespondent, nie przystąpi wcale do oboru księcia. Pomiędzy delegowanymi jest także dość znaczna część, jak literat Ekonomow, profesorowie Zernew i Simenow i zażywający wielkiego znaczenia i wpływu Iwaczenko Peczowicz, co nie chce wcale przystąpić do wyboru księcia, jeżeli w skupczynie nie wezmą udziału reprezentanci ludności wschodniéj Rumelii. Agitacya toczy się téż w tym kierunku i bardzo łatwo stać się może, że zapanuje wpływ owych ultra narodowców i skupczyna w ogóle nie przystąpi do wyboru księcia. Słychać daléj, że najznakomitsi z pomiędzy Bułgarów a między tymi i pierwsi dostojnicy kościelni nie bez skutku agitują za tém, ażeby skupczyna uroczysty założyła protest przeciw postanowieniom traktatu berlińskiego, dzielącym Bułgaryą na dwie części, północną i południową.

Rozpoczęte więc życie polityczne wyswobodzonych z pod jarzma tureckiego Bułgarów, przedstawia, jak widzimy, bardzo zajmujący i pod pewnym względem pocieszający widok i nadzieję, że ci, co obłudnie wyruszyli na półwysep bałkański w celu oswobodzenia Słowian, napotykając już dziś na samym wstępie na opór swych protegowanych, zawiodą się bardzo w swych obliczeniach i utracą z czasem całkowicie ten wpływ, jaki dzisiaj tamże posiadają. Wtedy też będą mogły dzienniki moskiewskie śpiewać do syta na nutę, dziś już się odzywającą, „o niewdzięczności braci Słowian.“

Moskale widzą też już dzisiaj, że rozpoczęte, jak mówią, przez nich dzieło oswobodzenia Słowian południowych poczyna się kruszyć i rozpadać w ich ręku i że Słowianie, których wprawdzie obdzierał i nieraz mordował islam, zachowali dotąd przecież wrodzone im poczucie godności narodowéj i wolności, nie ugną karku i nie nadstawią dobrowolnie grzbietu pod despotyczny knut moskiewski. Chytry książę Dondukow-Korsakow, widząc budzącą się opozycyą pomiędzy Bułgarami, stara się ich ułagodzić i w tym celu przesłał do przedniejszych Bułgarów pismo, w którém ich zapewnia, że pan jego, wielkoduszny car Aleksander, zostawia im dowoli wybór księcia, żąda tylko, aby nie obierali żadnego Rosyanina, ażeby nikt nie powiedział, że Rosya oswobodziła lud z niewoli na to, aby go zatrzymała pod swém panowaniem i narzucała mu swą wolą. Niechaj więc „drodzy“ Bułgarowie — tak daléj opiewa pismo książęce, wiernymi pozostaną swemu narodowemu geniuszowi, obiorą sobie księcia obcego pochodzeniem; obcy książę, nie należący do domu panującego, a przez to wolny od wpływu zagranicznego, będzie najlepszym dla „drogich Bułgarów.“ I te obłudne słowa nie poskutkowały, bo po piśmie książęcém, nieco dawniejszéj daty, rozpoczęła się już w łonie delegowanych skupczyny agitacya, o któréj powyżéj pisaliśmy. Bułgar wychowany w twardéj szkole nieszczęścia, pod jarzmem tureckiém, nabrał, jak widać, dość chytrości politycznéj, że na farbowanych lisach umiał się poznać.

Co się tyczy kandydatury przyszłego księcia lennego księstwa bułgarskiego, to, jak z wielu stron donoszą, najwięcéj ma szansy książę Battenberg, który teraz znów się rozmyślił i gotów przyjąć ofiarowany sobie tron. Książę Battenberg oświadczył — pisze korespondent augsburgskiéj Allg. Ztg — piśmiennie kierownikom gabinetów wielkich mocarstw, że w razie wyboru skupczyny przyjmie tron, jeżeli tylko otrzyma potwierdzenie i gwarancyą pomocy od mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. „Poznałem — pisze książę — Bułgaryą i jéj mieszkańców i przyszedłem do przekonania, że naród, który, mimo czterowiekowéj niewoli, nie upadł, przedstawia materyał, z którego nowoczesna cywilizacya coś wielkiego utworzyć może. Wiele lat upłynie, zanim w Bułgaryi będzie można zaprowadzić nowoczesną organizacyą państwową; oprócz odwagi, potrzebnéj do dokonania wszelkiego dzieła, poświęcę mą młodość, pełną samowiedzy, mającą długie jeszcze przed sobą życie.“ Przyznać trzeba, że książę Battenberg nie źle poleca swą kandydaturę; oby tylko młodości swéj i dobrych chęci, jeżeli zostanie obrany, nie zużył za rychło, bo na tronie bułgarskim ciężki czeka go żywot, ciernistemi zasłany kolcami.

Dżuma.

Dzienniki petersburgskie ogłaszają dekret cesarski, rozporządzający cały szereg środków bezpieczeństwa dla Petersburga. Według tego urządzoną ma być osobna komisya pod przewodnictwem jenerał porucznika Helfreicha z członków administracyi obwodowéj, wojskowéj, lekarskiéj, inżynierskiéj i sztabu wojsk lokalnych, któraby przy pomocy deputowanego z łona komisyi miejskiéj zrewidowała koszary, położone w więcéj zaludnionych częściach stolicy i zarządziła środki desinfekcyjne. Podobne rozporządzenia wydano także dla Warszawy i Moskwy. W Warszawie przewodniczącym w komisyi jest jenerał Krüdener. — Z Moskwy telegrafują do N. Fr. Presse 15 b. m.:

> Profesor medycyny sądowéj na uniwersytecie w Moskwie, Belina, towarzyszy komisyi. Doszła uszu naszych wiadomość o dwóch nowych wypadkach zarazy. Komisya postanowiła następujące środki bezpieczeństwa: Desinfekcya izb, gdzie leżą chorzy i trupy, parą karbolową, noszenie skórzannego ubioru, po odwiedzinach chorego umywanie się gorącą wodą, w któréj kwas karbolowy rozpuszczony, noszenie kauczukowych rękawiczek i respiratorów.

Cesarski urząd zdrowia w Berlinie następujące ogłosił sprawozdanie o stanie dżumy:

> Wiadomości z okolic nawiedzonych zarazą w dolinie Wołgi, na którą się dzisiaj epidemia ogranicza, mówią o kilku nowych i nie częstych wypadkach choroby. Wypadki te, o ile z urzędowych doniesień wnosić można, wydarzają się li tylko w najskrajniejszym południowo-wschodnim kącie kordonowego obwodu, a więc w punkcie najbardziéj oddalonym od Carycyna i kolei żelaznych poniżéj Wołgi. O dalszym przebiegu chorób w położonéj po za kordonem na południe-wschód wsi nie ma nowszych wiadomości, jako też o wykonaniu rozporządzonego spalenia najprzód i najmocniéj zarażonéj wsi Wetljanki. Po za gubernią astrachańską nie skonstatowano dotychczas żadnego wypadku zarazy; natomiast donoszą o pojawieniu się niezwykle gwałtownem tyfusu i dyfteryi w guberni kijowskiéj i czernichowskiéj. Zgodne wiadomości o niezwykłém grasowaniu tyfusu plamistego w krajach otaczających morze Czarne i Lewante przypomina fakt historyczny, że choroba ta już w dawniejszych epidemiach dżumy, albo ją wyprzedzała, albo jéj towarzyszyła. Co się tyczy rzekoméj zarazy około Saloniki, potwierdziło się przypuszczenie, że grasuje tam tyfus bardzo niebezpieczny. — Komisya, jaka tu ztąd pod kierownictwem prof. Hirscha wyjechała 8 b. m. i w Warszawie się spotkała z austryacko-węgierską komisyą, doznała wszędzie bardzo uprzejmego przyjęcia, a władze rosyjskie wydały wszelkie pożądane rozporządzenia tak co do jéj umieszczenia w Carycynie, jako też co do swobodnego poruszania się w okolicach zarazą dotkniętych.

Wbrew tym urzędowym zapewnieniom prywatne wiadomości głoszą, że dla komisyi europejskiéj nic nie było przygotowane i że dla tego podróż z Moskwy do Carycyna musiano znowu na kilka dni odłożyć. Dopiero w poniedziałek nakazano dla komisyi urządzić namioty, co potrwa kilka dni. Komisya musi się nadto opatrzyć sama w żywność, pościel itd. Podróż do miejsca zarazy potrwa 3 dni.

NIEMCY.

* Berlin, 18 lutego. Izba poselska zajmowała się dzisiaj projektami do ustaw, dotyczącemi konfliktów kompetencyjnych pomiędzy sądami a władzami administracyjnemi i sądowego ścigania o czynności urzędowe. Ostatni projekt proponuje komisya odrzucić zupełnie; do pierwszego uchwalonego już przez Izbę Panów stawia liczne poprawki, a zwłaszcza co do składu trybunału kompetencyjnego. Minister Leonhard oświadczył, że podług położenia sejmowych obrad przyjęcie wniosku komisyi równałoby się odrzuceniu zupełnemu projektu, gdyż nawet sam nie mógłby rządowi zalecać tego przedłożenia do zatwierdzenia. W takich warunkach rząd skorzysta z prawa konstytucyą mu przyznanego i ureguluje sprawę na drodze rozkazu gabinetowego. Uchwała Izby nie zniesie zatém prawa z r. 1854; rządowe przedłożenie postępowanie dotychczasowe poprawia. Poseł Lasker przemawia za przyjęciem uchwał komisyi pomimo tych argumentów ministra. Jest to wielka polityczna różnica, czy Izba poselska potępione ze wszystkich stron prawo z 1854 r. przez uchwałę swą na nowo zatwierdzi, czy też pozwoli jéj nadal istnieć pod protestem; Izba liczy na to, że przyjdzie czas, w którym ministerstwo więcéj aniżeli dzisiaj uwzględnić zechce życzenia reprezentacyi. Poseł Rauchhaupt ubolewa, że liberalna partya jedynie dla „Principienreiterei“ odpycha widoczne poprawienie postępowania; nie chodzi wcale o potwierdzenie ustawy z 1854 r., lecz o poprawieniu istniejących przepisów prawnych, które [illegible] liberalnym jak najzupełniéj czynią zadość. Poseł Windthorst (Bielefeld) sądzi, że dla małego polepszenia nie może Izba zatwierdzać na nowo uroczyście „głupstwa“ istniejącego stanu prawnego, które nawet w ministrze sprawiedliwości nie znalazło obrońcy. Wnioski komisyi zostały przyjęte znaczną większością. Przy projekcie odnoszącym się do reorganizacyi kapituł protestanckich w Naumburgu itd. stawił Eberty z towarzyszami wniosek, aby dawniejsze uchwały Izby poselskiéj przywrócono, poseł Schmidt stawia wniosek pośredniczący pomiędzy uchwałami obydwóch Izb. Wniosek Ebertego został przyjęty 146 głosami przeciwko 129, a wskutek tego minister przedłożenie cofnął. Przyszłe posiedzenie w środę.

Izba Panów obradowała dzisiaj nad petycyami w sprawie nadzoru szkół, które do żywéj dyskusyi dały powód. Kleist-Retzow krytykował ostro politykę ministra Falka.

Parlament niemiecki zabrał się dzisiaj do uzupełnienia swego biura. Przy wyborze drugiego wicemarszałka oddano wogóle 222 kartek, z których 54 (centrum) nie było zapisanych. Z reszty 168 padło 82 głosy na ks. Hohenlohe-Langenburg, 79 na Luciusa, 6 na Hänela i 1 na bar. v. Frankenstein. Ponieważ nie otrzymał nikt absolutnéj większości, nastąpił drugi wybór, w którym z 188 ważnych głosów otrzymał książę Hohenlohe 106. Marszałek zapytać się ma księcia telegrafem, czy wybór przyjmuje. Wybór sekretarzy uskuteczniono, na wniosek bar. v. Frankenstein, przez aklamacyą. O sprawie Fritschego, która zajęła następnie na chwilę uwagę parlamentu, piszemy powyżéj. Projekt do prawa dotyczący opłat dla adwokatów, przekazano komisyi z 21 członków złożonéj, poczém Izba odracza się do jutra, a na porządek dzienny stawia sprawę Fritschego i Hasselmanna oraz traktat handlowy austryacko-niemiecki.

Znane rozporządzenie rejencyi opolskiéj względem młodszych nauczycieli nie jest jedyne. Podobne rozporządzenia wydały: rejencya w Erfurcie w jesieni 1877, w Potsdamie na wiosnę 1878, a w Merseburgu 22 czerwca 1878. Ministrowi były niezawodnie rozporządzenia te znane, tym więcéj zatém dziwić się trzeba bezględności, z jaką rejencya opolska przez ministra potępioną została.

Jak się Nat. Ztg. dowiaduje, postanowiła komisya taryfowa nałożyć na chmiel cło przywozowe 10 m., natomiast wełna i bawełna nie będzie opłacać żadnego cła.

Były minister handlu i obecny prezes naczelny w Prusach Zachodnich, Dr. Achenbach, zamianowany został prezesem naczelnym prowincyi brandenburgskiéj.

---

*) Zobacz poniżéj umieszczoną korespondencyę berlińską.

Poseł Fritsche był na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu obecny. — Feldmarszałek Roon zachorował niebezpiecznie, podobno dzisiaj mu się nieco polepszyło.

WŁOCHY.

* Jakby na zamówienie posypały się w ostatnich dniach telegramy rzymskie do pism niemieckich, odgrzewające znowu stare pogłoski o rychłém zawarciu pokoju między Stolicą św. a Berlinem. Jak w pewnych dnia godzinach fale morza opadają lub rosną, tak w pismach niemieckich, goniących za sensacyjnemi wieściami podnoszą się w pewnych chwilach fale pogłosek, walkę kulturną mających na celu. I podczas, kiedy półurzędowy organ pruski, Nordd. Allg. Ztg. z czelną gburowatością wyraża się o papiezkim jubileuszu, który, zdaniem jéj, na to został ogłoszony, aby zapełnić puste kasy papieskie, podczas kiedy ks. Bismarck wobec posłów pruskich wyraża się otwarcie, że do pokoju jeszcze daleko — w téj chwili otrzymuje Köln. Ztg telegram z Rzymu, donoszący, że układ między Stolicą św. a Berlinem już prawie doprowadzony do skutku. Korespondent ten donosi, że cesarz Wilhelm i ks. Bismarck winszowali Ojcu św. z powodu jego ostatniéj encykliki, wymierzonéj przeciwko socyalizmowi, że zaniechawszy dawniejszéj podstawy operacyjnéj, posłała Stolica Apostolska do Berlina projekt układu, ofiarując ze swéj strony przyjęcie status quo, i obowiązku donoszenia naczelnym prezesom o obsadzeniu urzędów kościelnych, a żądając natomiast przywrócenia złożonych z urzędów Biskupich, których powrót możnaby ułatwić przez zmianę granic pewnych biskupstw, — oraz amnestyi dla niższego duchowieństwa. W Berlinie zgodzono się w głównych zarysach na ten projekt i z drobnemi tylko zmianami odesłano go do Rzymu, gdzie dotychczas ostateczna decyzya jeszcze nie nastąpiła. Równocześnie z tym telegramem Köln. Ztg, roztaczającym tak różowe na niedaleką przyszłość widoki, donosi Courrier d'Italie, że w układach pomiędzy Rzymem a Berlinem nastąpiła stagnacya, co także telegrafują z Rzymu do pism wiedeńskich. Nie potrzebujemy dodawać, że są to tylko domysły, nie mające najmniejszéj wartości. Równego pewnie znaczenia jest pogłoska, jakoby Ojciec św. cofnął Biskupom włoskim, nieuznanym przez rząd króla Humberta, dotychczasowe zasiłki pieniężne. i że prawdopodobnie Biskupi ci zażądać mają królewskiego exequatur.

Nakoniec monstrualną zdaje się wiadomość, podana przez Voss. Ztg., jakoby ks. Bismarck miał u siebie na recepcyi w sobotę powiedzieć, że układy z Rzymem dla tego nie postępują naprzód, ponieważ w osobie Kardynała Niny tak nieszczerego (unaufrichtig) znalazł człowieka, jak on sam. Niepodobna przypuścić, żeby ks. Bismarck miał się publicznie chełpić z swéj nieszczerości i zarzucać to samo księciu Kościoła, dla którego zarzut taki byłby obelgą.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 18 lutego. Doniesienia Polit. Corr. z Carogrodu: Sułtan odpowiedział na telegram wysłany doń z powinszowaniem przez ks. Czarnogóry z powodu pomyślnego uregulowania kwestyi granic w grzeczny i przyjacielski sposób. — Rustem basza uda się niezadługo do Filipopolu, aby się w międzynarodowéj komisyi przedstawić. — Pomiędzy Portą a Samos wybuch zatargu jest bliski; konstytucyjna reprezentacya postanowiła, aby ks. Fotiadesa beja złożono z urzędu i prosiła Portę o zamianowanie nowego księcia. Porta jednak nie ma ochoty zastósować się do uchwały narodowego zgromadzenia w Samos.

Carogród, 17 lutego. Komisya finansowa zaproponowała podwyższenie ceł od wywozu o 4 procent, od przywozu o 12 procent. — Porta otrzymała doniesienie o uskutecznieniu wydania Koturu na rzecz Persyi.

Zgromadzenie toruńskie.

Dnia wczorajszego, po odbytém nabożeństwie w kościele Panny Maryi rozpoczęło o godzinie kwadrans na jedenastą swe obrady w Toruniu Towarzystwo interesów moralnych. Zebranie, na które przybyło 62 osób, zagaił przewodniczący w zarządzie p. Teodor Donimirski, i objął też stósownie do ustaw dalsze kierownictwo obrad; obowiązki sekretarza przejął pan Parczewski z Bielna. Porządek dzienny obrad jest następujący: 1) Sprawozdanie roczne Zarządu i kasyera. 2) Rozprawa o Towarzystwach przemysłowych. 3) Wnioski członków. 4) Wybór członków.

Z sprawozdania z czynności i zamiarów Towarzystwa wyjmujemy, co następuje: Zeszłoroczne walne zebranie uchwaliło i poleciło zarządowi, aby szczególniejszą poświęcił uwagę sprawie umoralnienia ludu i szkole ludowéj. Zarząd mało mógł tylko zdziałać w zakresie powierzonego sobie zadania wskutek przeszkód i trudności, z jakiemi dzieci po szkołach muszą walczyć, gdzie język niemiecki jest wykładowym przy nauce religii i innych przedmiotach naukowych. Przy takich też stósunkach trudno umoralnienia ludu zapewnić, bo religia jest najważniejszą podstawą moralności, a téj właśnie religii uczą się dzieci po niemiecku. Dawniéj — mówił sprawozdawca — działały najwięcéj przeciw pijaństwu misye OO. Jezuitów. Wtedy nawet protestanccy obywatele składali się na pokrycie kosztów takich misyi, i tak wspólnie pracowali nad wspieraniem moralności. Dzisiaj nie ma tego potężnego środka, jakie były misye przeciwko pijaństwu. Dzisiaj pozostaje tylko jeden sposób, tj. zaprowadzenia bractw trzeźwości po parafiach, co wiele gorliwych duchownych czyni. W tym celu wyszła mała książeczka: „Wykaz przyjęcia do bractwa trzeźwości“ z krótkim wyjątkiem ustaw tego bractwa, wraz z pięknemi naukami i modlitwami. Zarząd tę książeczkę rozdawał, zachęcając do zaprowadzenia takich towarzystw Nie wystarczają jednak starania Zarządu. Obowiązkiem jest każdego katolika w tym względzie gorliwych duchownych wszelkiemi siłami wspierać. Rozprzedaż książek ludowych i liczne abonowanie pisemek, dowodzą, że lud czytać lubi. Sprzedano książek ludowych po zniżonych cenach za 2180 marek. Na Warmii założona księgarnia dobre robi interesa.

W towarzystwach od dwóch lat zmniejszyła się czynność i Towarzystwa Pomocy Naukowéj nie doznaje dostatecznego poparcia. — Z przyjemnością przyznaje daléj sprawozdawca, że młodzież Prus bierze się do nauk, ale wielu stają smutne stósunki majątkowe na przeszkodzie. Teraźniejsze składki potrzebom nie wystarczają.

W końcu tak sprawozdawca przemówił:

Panowie! Starajmy się te Towarzystwa pomiędzy nami najwięcéj szerzyć, które wymagają poświęcenia osobistego lub pieniężnego, bo te przyczyniają się do uszlachetnienia charakteru i przysposabiają społeczność do samodzielności. Z naszych Towarzystw najmniéj postępu zrobiły Towarzystwa przemysłowe. Młodzież rzemieślnicza nie dosyć jest naukowo przysposobiona, Przekonywa nas i tutaj, że nauka w obcym języku nie przyczynia się do wykształcenia umysłowego, bo od dawna w miastach polskie dzieci pobierały nauki w niemieckim języku. Z téj przyczyny potrzeba koniecznie, aby Towarz, przemysłowe starały się o zakładanie szkółek niedzielnych wieczornych. W ostatatnich latach, jak Panom wiadomo, zaszły wielkie zmiany w ordynacyi procederowéj. Teraz znów minister handlu wydał okólnik, w którym zaleca zaprowadzenie dawniejszych cechów rzemieślniczych. Z téj przyczyny uprosiliśmy pana Rogalińskiego, przewodniczącego tutejszego Towarzystwa przemysłowego, aby miał odczyt o Towarzystwie przemysłowém z uwzględnieniem tego okólnika ministra handlu.“

Następuje roczne sprawozdanie kasyera z liczby członków i funduszów kasy, które w tém się streszcza, że liczba członków z roku na rok się zmniejsza, a ztąd i ubytek funduszów tę samę przechodzi koléj.

Pozostało w kasie z roku poprzedniego 223 marki, wpłynęło ze składek w roku bieżącym 633 marki a po zaspokojeniu wszelkich wydatków pozostało obecnie w kasie 292 marki. — Po załatwieniu tych spraw wewnętrznych zabrał głos p. Ignacy Łyskowski z Mileszew, poczém nastąpił odczyt p. Rogalińskiego z Torunia i bardzo obszerna i szczegółowa dyskusya nad kwestyą cechów rzemieślniczych i towarzystw przemysłowych.

Na posiedzeniu dnia następnego zabrawszy głos jeden z przemysłowców, pan Faustmann z Golubia w toku dyskusyi nad kwestyą cechów rzemieślniczych, opisywał położenie rękodzielników i podnosił, co z własnego wie doświadczenia, a co ważną powinno być wskazówką dla Spółek pożyczkowych. Pan Faustman powiedział, iż zdarza się dość często, że jak dawniéj rzemieślnik, tak teraz i niejeden z włościan, nie mogąc uzyskać pożyczki w Spółce, udaje się po nią do którego z lichwiarzy, ten zaś bierze pieniądze do tego interesu właśnie z Spółki, zwykle przez usłużnych pośredników, którzy są członkami Spółki. W ten sposób dzieje się nierzadko, iż pieniądz w Spółce złożony, co miał bronić od lichwy, téj w usługi oddaje na stratę i zgubę tych, którym miał być ulgą i ratunkiem z rąk lichwiarskich.

Spostrzeżenie to dało powód jednemu z następnych mowców do odezwania się do prasy, aby ta złe wytknęła i zwróciła na nie uwagę zarządów Spółek a szczególniéj Patrona, iżby tenże mógł przy rewizyi weksli i ksiąg spółkowych mieć na uwadze i tę okoliczność, a gdzie się coś podobnego wydarza, iżby tam Spółkom zarządy ze złych na tory właściwe wprowadzał.

(Według Gaz. Tor.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Podsekretarz stanu Bitter zamianowany został przewodniczącym komisyi cesarskiéj ustanowionéj na mocy § 26 ustawy socyalistycznéj.

* **W teatrze** odegraną będzie jutro w czwartek głośna komedya p. p. „Labiche i Delacour“ pod tyt.: Wróble, która w Warszawie, Lwowie i Krakowie ogromném cieszyła się powodzeniem. Sztuka ta, jest jednem z lepszych utworów francuskiéj dramaturgii, bawi i rozwesela, nie drażniąc i nie gorsząc nikogo. Dobrzeby było, gdyby dyrekcya postarała się o usunięcie trywialnych i niewłaściwych w polskim przekładzie frazesów z lwowskiego i warszawskiego bruku, na które żalono się w recenzyach z tamtejszych przedstawień. Przedstawienia poniedziałkowe i wczorajsze powiodły się ze wszech miar bardzo dobrze.

* **W doniesieniu** naszém o kazaniach pasyjnych w tutejszych kościołach ta zaszła pomyłka, że w katedrze kazać będzie nie ks. kanonik Dorszewski, ale ks. licencyat Chotkowski, — co niniejszém prostujemy. Ksiądz Ch. kazać nadto będzie w piątki w kościele podominikańskim.

* **W poniedziałek** odbył się świetny bal u państwa A. hr. Żółtowskich, — na którym uprzejmi gospodarze przeszło 70 podejmowali osób.

* **Majątek** komuny poznańskiéj jest według sprawozdania magistrackiego na rok 1878 następujący: Dnia 31 marca 1878 r. wynosiły aktywa majątku kamelaryjnego 4,029,248 m. i to w nieruchomościach 2,655,939 m. (28 zabudowanych posiadłości gruntowych, oszacowanych na 2,616,190 m., 8 niezabudowanych posiadłości gruntowych po za miastem leżących oszac. na 39,749 m.); w kapitałach 714,889 m., fundusz obrotowy 54,150 m. — Passywa dochodziły w tym czasie do 2,285,681 m. tak, że majątek kamelaryjny wynosił netto 1,743,566 m. Główny fundusz ubogich wynosił 223,342 m., fundusz sierot 20,005 m. pieniędzy w zapasie było 1,266,423 m., z tych fundusz, przeznaczony na upiększenie miasta, wynosił 9405 mrk., fundusz na potrzebujących wsparcia 1954 m., fundusz na wsparcie landwerzystów 10,246 m., pożyczka z funduszu inwalidów 1,050,258 m., fundusz na rozszerzenie gmachu lazaretowego 192,518 m., fundusz na wsparcie sierót, pozostałych po rodzicach, zmarłych na cholerę 2043 m. — Zapisy na pewne oznaczone cele (fundacye) wynosiły ogółem 846,669 m. i to fundacya dr. Schneidera 3398 m., legat majora Kniffkego 1500 m., fundacya Ludwiki 57,076 m., fundacya Raczyńskich 504,202 m., fundacya na 7 wdów i 5 panien i mężatek 76,704 m,, fundacya Lewina Koenigsbergera na utrzymanie starców 11,162 m., fundacya Mor. Mamrotha 1630 m., fundacya ks. Kowalskiego 1331 m., fund. dra Jagielskiego 3060 m., hr. Heliodora Skórzewskiego 1296 m., daléj fundacye Gotthilf Bergera, nadburmistrza Neumanna, dyrektora banku Rosenthala 7872 m., fundacya Bertheima, cesarzewicza Fryderyka Wilhelma i cesarzewiczowéj Wiktoryi 3927 m., fundacya radzcy miejskiego Bergera na utrzymanie starców 166,872 m., fund. radzcy zdrowia dr. Samtera 1417 m, i fundacya ks. Witkowskiego. — W kasie oszczędności było 179,119 m., passywa lombardowe wynosiły 111,446 m., teatru 71,851 marek. Ogółem wynosił właściwy majątek kamelaryjny 1,743,563 m., majątek fundacyjny na ubogich 223,342 m., na sieroty 20,005, majątek zapisów 1,266,423 m., ryczałtowy majątek komunalny 3,253,336 m., nadto majątek fundacyjny 846,669 m., majątek w zakładach komunalnych i to w aktywach 150,970 m,, w passywach 111,446 m.

* **Minister** oświecenia wydał dla szkół ludowych nowy przepis co do trwania wakacyi, który obowięzywać będzie od 1 kwietnia rb. Wakacyi będzie w roku 63 dni, licząc w to niedziele i święta, przypadające podczas feryi. Nie liczą się tu święta powszechne po za feryami, daléj uroczystość sedańska i urodziny królewskie. W miastach ma być liczba dni wakacyi ograniczoną na dni 49. Na wielkie święta kościelne przeznaczonych jest 3 do 4 tygodnie, reszta po wsiach na żniwne, w miastach zaś na latowe i jesienne ferye. Szkólne opłaca się także podczas feryi. Wyjątek stanowi miasto Poznań, gdzie szkoły ludowe stósować się będą w tym względzie do szkół gimnazyalnych.

* **Kontrolę** nad paszportami przybywających z Królestwa Polskiego i Rosyi osób powierzono w Prusach Wschodnich i Zachodnich dyrektorom ceł granicznych, którym przysługuje także prawo zarządzenia desinfekcyi garderoby i przyrządów podróżnych. Nadto mają prawo domagania się od podróżnych pokazania paszportow wszystkie władze policyjne, fungujące po za kordonem granicznym i to w celu przekonania się, czy paszporty podróżnych zostały wizowane przez władze graniczne.

* **Cechów** rzemieślniczych było według statystyki Pos. Ztg w końcu 1877 r. w Poznaniu 33, z których cech barbierzy się rozwiązał. Liczba zaś kas wsparcia dla rzemieślników w końcu tegoż roku było 32, z których 22 wspierały czeladników rękodzielniczych, 4 robotników w fabrykach a 6 majstrów różnych rękodzielni.

* **Egzamina** kandydatów na nauczycieli przy zakładach głuchoniemych w W. Ks. Poznańskiém odbywać się będą według ogłoszenia król. prowincyonalnego kolegium szkólnego w roku bieżącym w Poznaniu i w Pile; w tém ostatniém miejscu oznaczony jest termin popisu na dzień 11 listopada.

* **Tutejszy król. prokurator** wydał list gończy za parobkiem Antonim Woźnym z Radomic, w powiecie gnieźnieńskim, który za kradzież ma być aresztowany i do tutejszego więzienia sądowego odstawiony.

* **Na wczorajszy jarmark** w Mosinie wyjechało ztąd około 140 kupców i handlerzy.

* **Woda w Warcie** wzrosła wczoraj do stóp 7, cali 7, tak iż poczęła płynąć przez tamę Berdychowską. Wskutek tego komunikacya wozowa zwrócić się musiała ku bramie Kaliskiéj, dziś rano woda doszła do 9 stóp 9 cali.

* **Aresztowano** onegdaj wieczorem trzech swawolnych wyrostków, którzy, napadłszy na pewną parę małżeńską, mieszkającą przy placu Wilhelmowskim, bili ją kijami.

* **W Gnieźnie** wybuchła difftheritis pomiędzy dziećmi z których kilkoro już padło ofiarą téj choroby a wiele dotąd pozostaje w kuracyi.

* **Z Gniezna** donoszą nam, że szanowany tamże powszechnie p. dr. Langiewicz zachorował, i że stan jego budzi obawę.

* **Slub.** Dnia wczorajszego pobłogosławił w kościele w Kaźmierzu tamtejszy proboszcz związek małżeński pomiędzy panem Pawłem Zakrzewskim, b. posłem na sejm a panną Stanisławą Łubieńską, córką posła Bogusława Łubieńskiego, dziedzica dóbr Kiączyna.

* **Sejmik** powiatu szamotulskiego zwołał zastępca landrata, p. Dziembowski na dzień 6 marca do Szamotuł.

* **Cech krawiecki** w Pniewach ukonstytuował się na nowo na odbytém w zeszłym tygodniu walnem zebraniu, na którém przyjął na propozycyą burmistrza Szablikowskiego za podstawę swéj organizacyi status osnabrucki. Cech ten składało dotąd 18 członków.

* **W Inowrocławiu** zwołał na dzień 15 bm. tamtejszy burmistrz p. Dietrich majstrów rzemieślniczych w celu naradzenia się w sprawie reorganizacyi istniejących tamże cechów. Zebranie postanowiło zmienić statuta odnośnych cechów i w tym celu wybrało z pośród obecnych 40 majstrów komisyą, która w sprawie téj wespół z burmistrzem będzie daléj obradowała.

* **Deputacya** kryminalna w Wolsztynie skazała w zeszłym tygodniu szynkarza B. i żonę jego razem na 1000 marek kary, event. na 50 dni więzienia, że pozwolili w domu swym na gry hazardowe. Za to samo przestępstwo skazany także został właściciel winiarni E. na 100 m., event. na 20 dni więzienia.

* **W Ostrowie** odbędzie się w dniu 4 marca sejmik powiatowy. Na porządku dziennym stoją następujące sprawy: 1) Wybór komisyi szacunkowéj dochodu klasowego na rok etatowy 1879/80; 2) Wybór 6 członków do komisyi dla reklamacyi od podatku klasowego; 3) Wybór powiatowéj komisyi dla lazaretów; 4) Wybór sędziów polubownych do oszacowania szkód wynikłych przez zabicie bydła, dotniętego chorobą zaraźliwą.

* **W Bydgoszczy** odbył się w dniu 14 i 15 b. m. egzamin uczniów, chcących być przyjętymi do tamtejszego seminaryum nauczycielskiego. Do egzaminu zgłosiło się 55, z tych odstąpiło od ustnego egzaminu 2, 17 przepadło a 36 przyjęto.

* **Slący lichwiarze.** Schles. Volks-Ztg. podaje następujący straszliwy objaw ślązkiego lichwiarstwa. Pewien włościanin z okolicy Wrocławia pożyczył pieniędzy u jakiegoś drugorzędnego bankiera, vulgo lichwiarza we Wrocławiu. W krótkim czasie drobna suma tak wzrosła, że dłużnik nie mógł nawet procentów opłacić i gospodarstwo jego poszło na subhastę. Dwudziestu współgospodarzy onéj lichwiarskiéj ofiary zbierają potrzebną kwotę, aby uratować swego ziomka i zanoszą lichwiarzowi pieniądze. Bezczelny szajlok oświadcza im atoli, że oprócz onéj sumy należy mu się jeszcze 400 marek procentu. Czelność ta tak oburzyła poczciwych wieśniaków, że jedynie interwencya policyi uwolniła lichwiarza od dalszych następstw. W tych dniach toczył się w Wrocławiu proces lichwiarski, z którego się pokazało, że od pewnego oficera brał lichwiarz 2000 procent od pożyczki.

* **Na mocy** ustawy przeciw socyalistom zakazano do dnia 10 bm. w całéj rzeszy niemieckiéj 152 stowarzyszeń, podejrzanych o rozszerzanie zasad demokratyczno-socyalnych; z tych przypada na W. Ks. Poznańskie 5 zakazanych stowarzyszeń, ma się rozumieć niemieckich, i to dwie filie niemieckiego stowarzyszenia robotników w fabryce cygar, jednę w Poznaniu, drugą w Rawiczu, daléj filia poznańska stowarzyszenia lipskiego introligatorów, daléj demokratyczne stowarzyszenie wyborcze i Towarzystwo śpiewu pod nazwą „Vorwärts“ w Rawiczu.

* **W Zytomierzu** umarł Dawid Straszyński, znakomity malarz historyczny, ur. r. 1827.

* **W Krakowie** odbył się w sobotę u ks. Druckich-Lubeckich świetny bal z kuligiem krakowskim, obecnym na balu był po raz pierwszy w prywatnéj gościnie arcyksiążę Fryderyk ze swą małżonką. Kulig przewyższył podobno wszystko, czego dotychczas w téj mierze dokonano; oracya organisty była znakomita, przemowy starosty i śpiewy par weselnych były niezrównane, a stroje i tańce krakowskie w podziw wszystkich wprawiały. Para arcyksiążęca pono nawet już po polsku dziękowała za śpiewane wobec niéj Krakowiaki. Osób było przeszło 200.

* **Pan A. Sendykowski**, student medycyny na uniwersytecie bawarskim w Wyrcburgu, napisał i drukiem ogłosił dysertacyą doktorską w języku niemieckim: „Ueber die abnorm lange Dauer der Gravität, którą przypisał Tow. Naukowemu w Toruniu.

* **Sniegi** w Danii spadły tak ogromne, że komunikacya kolejami żelaznemi prawie zupełnie musiała być zawieszoną. Snieg leży na 5 stóp i wyżéj jeszcze. Komunikacya morzem jest nadzwyczaj utrudnioną dla lodów.

* **Znowu aresztowano** w Krakowie jakiegoś młodzieńca, podejrzanego o udział w socyalistyczno-nihilistycznych knowaniach.

* **Rząd moskiewski** wysyła w okolice zadżumione najczęściéj lekarzy Polaków, w których już kilku padło ofiarą; prawdopodobnie rząd carski mniéj sobie waży życie Polaków aniżeli Moskali.

* **Często** słychać skargi na krótkotrwałość życia ludzkiego w naszych czasach. Otóż na przekór temu jeden z dzienników angielskich ogłasza listę znakomitych osób, które niedawno zmarły w późnym wieku, lub które dotąd żyją w sędziwości. I tak Papież Pius IX przeżył lat 86, hrabia Waldeck 101, cesarz niemiecki liczy 82, marszałek Mac Mahon 72, Thiers miał przeszło 80, Guizot 87, lord Brougham 89, lord Palmerston 81, hrabia John Russel 86, poeta Longfellow ma 71, Kardynał Mac Closcy 68, Papież Leon XIII 68, Gladstone 74, Carlyle 83, filozof Emerson 75, Victor Hugo 75. John Adams miał 92 lat gdy umarł, Tomasz Jefferson 83, Marcin Van Buren 80, Andrzéj Jackson 74, i tak daléj dziennik ten ciągnie poczet długowiecznych znakomitości, zwłaszcza amerykańskich, a kończy wykrzyknikiem: Młodzi ludzie nie miejcie obawy, chrońcie się długów, chódźcie spać wcześnie, a wszyscy łatwo dożyć możecie ósmego krzyżyka.

* **Dziwne** są anachronizmy i wybryki, których się czasem dopuszczali dawni mistrzowie pędzla. Tintoretto, wystawiając Izraelitów zbierających mannę, opatrzył ich w nowoczesne strzelby. Cigoll wymalował starego Simeona w okularach przy obrzezaniu dzieciątka Jezus. Varrio, rysując Chrystusa, uzdrawiającego chorych, dał przytomnym peruki. Albert Dürer wyobraził anioła, wypędzającego Adama i Ewę z raju, w modnéj sukni z falbanami. Ten sam mistrz w obrazie Piotra, zapierającego się Chrystusa, postawił żołnierza rzymskiego z fajką. Jeden z holenderskich malarzów wystawił któregoś z Trzech Królów, przybywających uczcić dzieciątko Jezus, w butach z ostrogami, a jako podarek położył mu na rękę model wojennego okrętu holenderskiego. Inny znowu uzbraja Abrahama nie zamierzającego się na Izaaka nożem, ale celującego doń fuzyą. Znalazł się między nimi i taki, co Najświętszéj Pannie z Dzieciątkiem każe przysłuchiwać się skrzypcom. Pewien francuski artysta wymalował Ostatnią Wieczerzę, zastawioną najwykwintniejszemi potrawami, obok stoją szklanki, karafki rznięte i kieliszki z fidibusami do zapalania fajek; a inny wyobraził Adama i Ewę w ogrodzie edeńskim, w całéj pierwiastkowéj prostocie, kiedy opodal jakiś strzelec w ozdobnéj zielonéj odzieży poluje z strzelbą na kaczki.

* **Kalendarz.** Dziś, w czwartek dnia 20 lutego, Nicefora i Leona b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 9. Zachód o godzinie 5 minut 20.

Długość dnia 10 godzin 11 minut.

Wypadki historyczne. 1387 Porównanie w przywilejach szlachty litewskiéj z koronną. — 1494 Księstwa Oświecimskie i Zatorskie do Korony wcielone. — 1662 Protestacya przeciw obieraniu następcy tronu. — 1831 Początek Grochowskiéj potrzeby.

Wrocław, 15 lutego.

Quaenam te mala mens, miser Hundt v. Hafften,
Agit praecipitem in dentes Cantaci? . . .
Quis deus tibi, non bene advocatus
Vecordem parat excitare rixam?
An ut pervenias in ora vulgi? — . . .
(Catullus XL).

(X?) Dziwne los niekiedy z ludźmi wyprawia igrzyska! Panu Hundt von Hafften, który jako historyk literatury mógłby uszczęśliwiać świat całe oryginalnemi pomysłami — dostało się niewdzięczne zadanie rozweselania Izby sejmowéj. . . . skargami na zbyt wielką ilość świąt katolickich! Rzadko tylko nadarza się genialnemu posłowi z Turowa sposobność rozwinięcia przed zdumiałém gronem reprezentantów germańskiéj ojczyzny całego ogromu swéj erudycyi; — jakżeż się tu dziwić, że pan Hundt tą razą skorzystał z tak szczęśliwie zdarzonéj chwili, aby wykazać całą nicość naszéj literatury, a zarazem potęgą swego słowa zniweczyć zuchwałość zoilów, którzy uczonemu dyrektorowi z Bydgoszczy zarzucić śmieli nieuctwo! Szkoda tylko, że brak czasu i zapewne niestósowność miejsca nie dozwoliła poznańskiemu arystarchowi poprzeć kategorycznego zdania odpowiedniemi argumentami; wskazanie np. oryginału, którego Pan Tadeusz lichą jedynie jest kopią, zjednałoby panu Hundtowi sławę nowego Kolumba. Naszym uczonym radzilibyśmy poinformować się po cichu u oryginalnego krytyka — zapewne okazałaby się potrzeba zupełnego przerobienia tego, co pp. Tarnowski, Nehring i inni napisali o Mickiewiczu, zanim panu Hundt v. Hafften podobało się ogłosić wyrok, zdolny zapewnić mu pomnik. . . . . Hundte, critice, salve! . . . .

Jak wam już wiadomo, postanowili reprezentanci ślązkiéj prasy katolickiéj wysłać osobny adres do Ojca św. w rocznicę wstąpienia Jego na stolicę Piotrową, a to z tego powodu, że adres katolickich redaktorów z nad Renu i Westfalii nie dość zdawał się odpowiedni ich położeniu. Wprawdzie adres zachodnich katolików niemieckich zmieniono ostatecznie, ale już zapóźno, bo tymczasem ślązki został już wydrukowany. Treść tego pisma brzmi wedle łacińskiego oryginału, jak następuje:

„Z całego świata spieszą wierni do wiecznego miasta, aby w rocznicę wstąpienia na tron Piotrowy złożyć życzenia Twéj Świątobliwości, co jako namiestnik Jezusa Chrystusa dzierżysz na ziemi Jego władzę. I my redaktorzy ślązkiéj prasy katolickiéj ośmielamy zbliżyć się z najszczerszemi życzeniami i najgłębszém uszanowaniem do Twego arcykapłańskiego i królewskiego tronu.

„Przedewszystkiém przynosim Ci, Ojcze św. dań najkorniejszéj czci naszéj. Działalność Twoja w ciągu tego pierwszego roku, w którym ludom i królom tak wiele i tak ważnych dałeś dowodów niebieskiéj i ludzkiéj mądrości, odzywając się do nich słowami, iście chrześciańską natchnionemi stanowczością, — napełniła nas podziwem i uwielbieniem. Odbierz za to, namiestniku Chrystusów, od nas ślub szczerego poddania się i czci najgłębszéj, jaką zdaje nam się żeśmy zawsze słowem i czynum wedle sił okazywali, a która niczém zachwiać się nie da. Tu w północnéj naszéj ojczyźnie stoimy na niebezpiecznym posterunku katolickiego świata (?) i uważamy za zadanie nasze walczyć wedle sił za wolność, bronić praw Kościoła, popierać je, gdzie je uciskają, zdobywać, gdzie je nam wydarto. Wskutek tego ku wielkiéj boleści naszéj zmuszeni zostaliśmy przez niezliczonych przeciwników naszych do bezustannéj prawie opozycyi w sprawach kościelno-politycznych. Bo niczego bardziéj nie życzymy sobie, zwłaszcza w dzisiejszych smutnych czasach, w których zaraza socyalizmu ze wszech stron zagraża, jak we wszystkiém popierać rząd potężnego cesarza Niemiec, co Ty, światło niebieskie, w ostatniéj swéj encyklice wytknąłeś nam tak jasno.

„Mamy jednakże, Ojcze św., silną nadzieję i błagamy o to po trzykroć świętego Boga w gorących modłach, aby święty nasz Kościół pod Twemi szczęście zapowiadającemi rządy odzyskał jak najprędzéj pokój, zamącony obecnie wściekłością wrogów, i aby układy pokojowe, zawiązane przez Ciebie z taką mądrością i życzliwością, ostatecznie doprowadziły do szczęśliwego rezultatu. W Tobie, Ojcze św., kochamy i czcimy w kościelnych sprawach najwyższego naszego kierownika i jedynego sędziego, którego zesłały nam nieba, i dla tego przyrzekamy słuchać gorliwie wszystkiego, co wedle zdania swego i mądrości postanowić w téj mierze uznasz za najlepsze.

„Abyśmy zaś mogli odważnie i nadal bronić tak kościelnéj i obywatelskiéj wolności, i ratować ją: całujemy ze czcią święte Twe stopy, Ojcze św., i prosimy Cię o Apostolskie błogosławieństwo, jako o najpewniejszy zakład niewzruszonéj wierności i miłości ku Rzymowi.“

Miło mi zanotować, żo pod tym adresem, który tak litośnie wzdycha do najmiłościwszego cesarza Niemiec, co zresztą dla Niemców zupełnie odpowiednie, nie znajdujemy podpisów redaktorów polskiéj prasy Slązka. O ile wiem, p. Karol Miarka z osobnym jedzie adresem do Rzymu, aby tam na nowo zadokumentować żywotność polskiéj ludności na Slązku, i wyjednać dla reprezentantów jéj prasy Apostolskie błogosławieństwo, którego tak jéj potrzeba dziś — gdy nawet i mniéj namiętni niemieccy współwyznawcy wydali na nią wyrok zagłady. Mamy niezachwianą nadzieję, że złowróżbne słowa dra Franza nie spełnią się nigdy; w każdym razie orzeczenie katolickiego deputowanego ze Slązka głęboko zranić musiało każde serce polskie, jako pochodzące z strony, która ciężkiemi doświadczana losami, sama jedna dotąd oddać nam umiała sprawiedliwość. Zręczny manewr, jakiego użył dr. Franz, nie zdoła zasłonić rzeczywistych jego aspiracyi; spodziewać się należy, że słowa jego nie wywarły zbyt pochlebnego wrażenia na jego kolegów z centrum.

Jak już donosiliście, „nowe stowarzyszenie wyborcze“ rozbiło się na dwie części, z których jedna silniejsza jest za wstrzymaniem się od głosowania przy ściślejszych wyborach, druga, o wiele słabsza, zamierza głosować za kandydatem połączonych frakcyi liberalnéj i postępowéj, za p. Freundem. Niektóre tutejsze dzienniki, mianowicie Br. Morgen Ztg vulgo Käseblatt, w silnych wyrazach ganią postępowanie większości nowego związku i po prostu zarzucają jéj sojusz z socyalistami. Nowe stowarzyszenie wyborcze składa się, jak już donosiłem, po większéj części z urzędników państwa, — potrzeba bujnéj fantazyi, aby wymarzyć sobie przymierze z tak przeciwnych czynników, jak pruscy urzędnicy i socyaliści, złożone. Schles. Volks Ztg ostro występuje przeciwko tego rodzaju taktyce, którą i katolickie stronnictwo tutejsze niejednokrotnie już zohydzić usiłowano. Jaki będzie rezultat ściślejszych wyborów, które, jeśli się nie mylę, nastąpią w przyszły piątek, orzec dziś trudno; nie dziwiłbym się jednak wcale, gdyby p. Kräcker wyszedł z urny zwycięzko.

Dowiaduję się, że prof. Caro pracuje nad dziełem, które zapewne w wysokim stopniu zainteresuje naszę publiczność; nie umiém podać dokładnego tytułu, będzie to coś w rodzaju „Czy i o ile znał Szekspir Polskę?“ lub coś podobnego. Skoro tylko książka ta ujrzy światło dzienne — a ma być niezadługo oddana pod prasę — nieomieszkam przesłać wam obszerniejszego o niéj sprawozdania.

Prof. Nehring mówi obecnie bardzo pięknie o Słowackim, a chociaż w wielu rzeczach godzi się na zdania Małeckiego, wyrażone w jego Słowackim, to przecież właśnie na największe kreacye Juliusza z odmiennego (czasem wprawdzie tylko w części) zapatruje się stanowiska, jak np. na Kordyana, Auhellego, Balladynę. W prelekcyi o Lilli Wenedzie rozwinął szanowny prelegent ciekawy a wcale oryginalny pomysł; — pojmuje on Lillę, wybawiającą ojca Derwida, jako obraz usiłowań dwóch naszych wieszczów: Juliusza i Zygmunta, z których pierwszy sławą swą zmyć pragnął plamę, ciążącą na imieniu jego ojczyma dr. Becu, a więc i najdroższéj mu matki (wyraźnie o tém wspomina w jednym z listów do matki), — drugi chciał usunąć cień rzucony na ukochanego ojca, jenerała Wincentego Krasińskiego. Profesora Nehringa naprowadziła na myśl tę przedmowa do Lilly Wenedy, w któréj poeta wzmiankuje o nagrobku Julii Rzymianki, co ojca zbawić nie mogła, a co, jak sam wyraźnie powiada, dało mu powód do skreślenia dramatu, — daléj w téj saméj przedmowie apostrofa do Zygmunta, wzywająca go, aby rozebrał Lillę, liść po liściu i złożył ją na nowo, aby była wspólném dziełem obu wieszczów.

Obszernéj historyi Maryi Teresy Arnetha ukazał się niedawno tom IX; niepodobna mi w korespondencyi podać choćby tylko pobieżnego streszczenia tego dzieła, tak obfitego w nieznane dotąd szczegóły, z których niejeden i pomiędzy polską publicznością żywszeby obudził zajęcie; podaję więc tylko następujący fakt charakterystyczny. Marya Teresa czuwała zawsze gorliwie nad ścisłém zachowywaniem postów, jak również i nad sumienném wypełnianiem wszystkich obowiązków religijnych ze strony dworu i urzędników. W wielki czwartek roku 1774 brakło przy uroczystém rozdzielaniu Przenajśw. Sakramentu księcia Kaunitza; zwolennik Woltera uznał jednak za stósowne ze względu na sposób myslenia swéj władczyni przesłać jéj bilecik z doniesieniem, że reumatyzm, trapiący jego ciało, nie pozwala mu wstawać i wychodzić o rychłéj porze rannéj, że jednakże wypełnił obowiązek religijny, na dowód czego dołącza kartkę od spowiedzi. Cesarzowa przyjęła wybieg za dobrą monetę i odpisała ironicznie, że książę służy monarchini swéj za sumiennie, aby przypuścić mogła, że kanclerz mniéj gorliwie służy Bogu. Wyznaje, że dla własnego zaspokojenia i dla publiczności wolałaby, aby księciu zdrowie było dozwoliło wziąć udział w uroczystości; za przesłanie kartki dziękuje i wyraża nadzieję, że „jeżeli w przyszłym roku żyć jeszcze będą, spotkają się tam niezawodnie.“ Nie wiemy, czy to spotkanie nastąpiło rzeczywiście.

Ciekawą rzeczą podzielić się mogę z czytelnikami Kuryera. Koryfeusz realistów francuskich, głośny p. Emil Zola, wcale oryginalny podaje sposób oceniania wartości płodów literackich, nie wiem tylko, czy wszystkich wogóle, czy tylko materyalistycznych pisarzy. W artykule, traktującym o reprezentantach realistycznéj powieści we Francyi, zamieszczonym w jednym z rosyjskich przeglądów, czytamy dosłownie co następuje: „Abbé Tigrane (Ferdynanda Fabre'a) odznacza się wielkiemi zaletami — ale… z wielką tylko biedą doczekał się drugiego wydania i musiał na to czekać lat kilka!“

Ostatnie telegramy.

Paryż, 18 lutego. Były minister finansów z czasów cesarstwa Magne umarł. National donosi, że rada ministrów badała wszystkie bieżące kwestye. Waddington oświadczył kategorycznie, że się sprzeciwia oskarżeniu ministrów z dnia 16 maja i że z tego zrobi kwestyą zaufania. Rada ministrów przyjęła unieważnienie porządku dziennego rady gminnéj miasta Paryża, która sobie uzurpowała prawo kontrolowania prefektury. National donosi, że admirał Potnau został zamianowany ambasadorem w Londynie.

Paryż, 18 lutego. Według Temps'a rząd godzi się zupełnie z projektem komisyi amnestyjnéj i rozszerzy amnestyą nawet na te osoby, które udział wzięły w zaburzeniach z dnia 31 października. Debaty donoszą, że paryzka Rada miejska podała się do dymisyi z powodu unieważnienia jéj uchwały, na mocy któréj ułaskawieni komuniści otrzymać mieli 100,000 fr. Rady miejskie w trzech czy czterech większych miastach pójdą za przykładem paryzkiéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 lutego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zeising z Mur. Gośliny, Grimm z Szczecina, Dalecke z Wrocławia, Bückmann z żoną i Schlotterbach z Berlina, Kupke z Zgorzelic, Wachs z żoną z Pemeranii, dr. Winkler z Drezna, Zandrowicz z Warszawy, Ahrens z Prus Wschodnich, Fittig z Oświecima, Blau z żoną z Crosen.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 lutego 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00,000 litr., cena wyp. 48.40, list. - ,— grudz. —,— styczeń —, luty 48.40—48,50 marzec 48.80, kwiec-maj 49,70 czerwiec 50,80 lipiec —,- mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 19 lutego 1879.		TOWAR					
		piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	8	50	7	80	7	40
Zyto	- -	5	75	5	45	5	30
Jęczmień	- -	6	40	5	60	5	40
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	20	6	10	6	—
Groch na paszę . . .	- -	5	40	5	30	5	20
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	-	—	—	—	—	—	
Łubin niebieski . .	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . .	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	42	—	38	—	35	
Koniczyna biała . . .	- -	60	—	50	—	33	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiéjscowych

Wrocław 18 lutego 1879.

Żyto (za 2000 funt.) potw., wypowiedz. —— cent., luty i luty-marz. 110 żąd., marz.-kw. 111,50 żąd., kw.-maj 113,50 żąd., maj-czerw. 115,50 żąd., —— pł., czerw.lipiec 117,— płc., lipiec-sierp. — żąd.

Przenica 160 żąd.

Owies, wyp. — ctr., na luty 103 żąd., kwiec.-maj 105,50 płc., maj-czerwiec — żąd.

Rzep na luty 250,— żąd.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cen., w miejscu 59,— ż., luty 57,— żąd., luty-marz i marzec-kw. **57** ż, kw.-maj 56,50 żąd. — pł., maj-czer. 57,50 żąd., wrzesień-paźd. 59,— żąd. 58,— płc.

Okowita, stale, wypowiedz. 00,000 litr., stycz. luty i luty-marzec 48,30 pł. —,— żąd., kwiec.-maj 49,30 pł., —,— ż. lipiec-sierp. — żąd., sierpień-wrzes. 52 pł.

Cena wypowiedziana na 19 lutego: żyto 110,00 m., pszenica 160 m., owies 103 mrk. rzep 250.— m. olej rzepiowy 57,00 m., okowita 48,30 marek

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 18 lutego 1879.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.	
	M.	Pf.	M.	Pf.	M.	Pf.	M.	Pf.	M.	Pf.	M.	Pf.
Pszenica biała . . .	15	30	14	80	16	80	16	—	13	80	13	—
„ żółta . . .	14	50	14	10	16	10	15	40	13	50	12	50
Zyto	11	80	11	40	11	—	10	60	10	50	10	—
Jęczmień nowy . . .	14	30	12	40	12	—	11	60	11	20	10	70
Owies nowy	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledn.	
Rzep . . . . 100 kilogr.	24	25	23	—	21	50
Rzepik zimowy . „ „	23	25	22	50	20	—
Rzepik latowy . „ „	23	25	21	—	19	—
Lnica. . . . . „ „	19	—	17	—	15	—
Siemię lniane . . „ „	25	—	23	—	21	—
Siemię konopiane „ „	18	—	16	—	15	—

Koniczyna do siewu, stalej czerwona niżéj, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,30—6,60 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,10—8.50 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 15,50—18,50—20,00—.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 klgr. najl. 2,50—2,80 mrk., pośl. 2.00 m., za szefel (75 f.), najl. 1,25—1,40 m., pośl. 1,00 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.

Siano za 50 kil. 2,40—2,70 m.

Słoma 17—18,50 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale za 100 kil. Pszenna 24—26,— marek. Rżanna piękna 18,50—19 marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 19 lutego 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica stała	
kwiecień-maj	175,—
czerw.-lip	181,—
Zyto wznosi się	
luty	121,50
kwiecień-maj	121,50
maj-czerw.	121,50
Olej rzep. stały	
kwiecień-maj	57,50
maj-czerw.	57,80
Okowita stała	
w miejscu	51,60
luty-marzec	51,30
kwiecień-maj	52,30
maj-czerw.	52,50
Owies	
kwiec.-maj	114,50
Wypow. żyta	
Wypow. okow.	10,000

Kapitały.

Galic. akc. k. . . .	96,10
Pr. pożyczka państ.	91,80
Pozn. listy z. . . .	95,50
Pozn. listy rent. .	96,40
Austr. banknoty .	173,50
Austr. renta złota.	65,10
Austr. losy 1860.	110,40
Włochy	75,25
Amerykany . . .	—,—
Rumuny	28,10
Ros. banknoty . .	195,25
Ros.-ang. pożyczka	83,40
Ros. losy prem. 1866	142,10
Pol. lik. l. zast. .	55,—
Kredyty	398,50
Kolej państwowa .	427.50
Lombardy. . .	116,50
Usposob. spok.	

Szczecin, dnia 19 lutego 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.	
wiosna	175,—
maj-czerw.	177,—
Zyto niezm.	
wiosna	117,50
maj.-czerw.	118,50
Owies	
Oléj rzep. stały	
luty	57.—
kwiecień-maj	57,—
Okowita stalsza	
w miejscu	50,—
luty	49,50
kwiecień-maj	50,70
maj-czerw.	51,40
Petroleum	
luty	10,40

Walne Zebranie
Koła Towarzyskiego w Poznaniu
odbędzie się **w niedzielę dnia 23 mb.** o godz. 5 z południa celem oboru nowego Zarządu, na które szanownych członków niniejszem zaprasza (293)
Zarząd.

Walne Zebranie
odbędzie się w lokalu Towarzystwa **w czwartek, dnia 27 lutego rb.** o 4téj godzinie po południu. (320)
Na porządku dziennym będą:
1. sprawy przewidziane w § 35 ustaw Towarzystwa z wyjątkiem tym, że oboru członków Zarządu nie będzie.
2. ustanowienie maximum wynagrodzenia na 150 marek dla komisyi superrewizyjnéj za rewizye w ciągu roku dokonane.
2. sprzedanie nieruchomości Towarzystwa.
Środa. dnia 24 stycznia 1879.
Kasa oszczędn. i pożyczki Tow. Rzemieślniczego pod opieką św. Józefa. Zapisana Spółka.
Rada Nadzorcza
Ks. A. Samarzewski.

Osiedliłem się jako lekarz chirurg i akuszer (302)
w Brodnicy
i mieszkam przy rynku w dawniejszém p. Dr. Szymanie pomieszkaniu
Dr. Tempski.

Co tylko otrzymałem **wielką przesyłkę** (321)
purpurowych mesyńskich pomarańcz
i polecam takowe pojedyńczo i kistami
po bardzo tanich cenach
S. Samter jun.
Wilhelmowska ulica nr. 11.

NA KARNAWAŁ!!
Suknie balowe i wieczorkowe w wykwintnym guście dostarczamy na żądanie w przeciągu 24 godzin. Ceny umiarkowane (321)
Sławski & Bogusławski.

Karmelki
zawsze świeże
słodowe funt 80 fen.
cytrynowe, różowe } funt 1 markę
orzechowe, berberysowe, owocowe } funt po 1,20 mrk.
z konfiturami funt 1,50 mrk.
CZEKOLADĘ
do gotowania funt 1,25 własnéj fabryki
Czekolady
fabryki Ph. Suchard, Neuchatell do gotowania, jedzenia, zdrowia, po cenach fabrycznych. (208)
CUKRY
w wielkiem wyborze i zawsze świeże własnéj fabryki funt 2 m.
Bombonierki, atrapy etc.
Herbatę
funt 4 m. i 6 m.
Prósze herbaciane
funt 1,50 i 2 m.
poleca **cukiernia, fabryka karmelków i czekolady**
A. W. Żuromskiego
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

OGRODNIK
żonaty bez familii, lat 38, mający chlubne świadectwa z znacznych Dominii, obecnie w miejscu od trzech lat, pragnie przenieść się w inne miejsce od 1 kwietnia rb. Adres p. lit. **N. N. Siedlec** p. Kostrzyn poste restante. (313

Bez agentów a więc tak tanio.
Narodowe Towarzystwo żeglugi parowéj.
(National-Dampfschiffs-Compagnie.)
Zniżenie ceny jazdy na krótki czas.
Z **Szczecina** do **Nowego Jorku** każdéj środy 100 m.
Z **Hamburga** do **Nowego Jorku** każdego piątku 90 m.
Miejsca zapewniają się przez przesłanie poręcznego 30 marek dla każdéj osoby. (245)
Berlin. Na dworcu poczdamskim. **C. Messing** **Szczecin.** Rosengarten Nr. 62.

Niezrównane pod względem dobrego leżenia
są przezemnie na **miarę** wykonywane
KOSZULE wierzchnie,
tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca
S. Kantorowicz,
skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny,
Narożnik Rynku i Nowéj ul.

Nauczycielka (290)
egzaminowana i muzykalna znajdzie pomieszczenie od 1 kwietnia b. r. Listy frankowane sub lit. **M. P. poste restante Gondek.**

Stokfisz
w 5ciu wybornych gatunkach.
Śledzie
beczkami i półbeczkami, także myłemi sądkami poleca najtaniéj (268)
A. Urbanowicz
Wodna ul. 25.

Grunta
do probostwa w **Ryszewku** należące, a obejmujące: 149 hekt. 85 ar. 90 □ m., włącznie z 29 hekt. 94 ar. 60 □ m. łąk i pastwisk, mają być przez publiczną licytacyą wydzierżawione na lat 18 tj. od 1 lipca 1879 do 1 lipca 1897 r. Termin licytacyjny oznacza się na **piątek, dnia 14 marca 1879 r.** o godz. 2 po południu, na plebanii w Ryszewku, gdzie także aż do tego czasu warunki dzierżawy i licytacyi przejrzeć można. (323)
Dozór kościoła w Ryszewku.

ASTMA i KATAR
Najlepszy środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

W sobotę d. 22 t. m. na
bal na ochronkę
w sali bazarowéj zapraszają uprzejmie (324)
gospodarze:
Władysł. Wierzbiński. Adam Zółtowski. Józef Żychliński. Kalikst Gorzeński. Stefan Grabowski. Witold Skarzyński. Edmund Żółtowski.
Bilety po 6 m. nabyć można **tylko u pana Magnuszewicza; kasy w sali nie będzie.**

Koło Towarzyskie
daje **dnia 23 mb.** na sali bazarowéj
BAL
na dochód Towarz. Pomocy Naukowej Imienia Karóla Marcińkowskiego, na który szanownych członków i gości niniejszém saprasza (294)
Zarząd.
P. S. Biletów po 3 m. dostać można codziennie w lokalu Koła u zastępcy pisarza p. Leciejewskiego od godziny 2giéj do 7méj po poł

Wielki obraz starego mistrza włoskiego (239)
trzéj królowie z wschodu
z zbioru pana *hr. Cieszkowskiego* oglądać można za opłatą *50 fen.* w sali pałacu *hr. Działyńskich,* codzień od godziny 11 do 3ciéj.
Dochód przeznaczony dla szpitalu świętego Józefa.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.